

PARLAMENT EUROPEJSKI



WYDANIE SPECJALNE

RADA EUROPEJSKA
15 - 16 czerwca 2006 r.
Bruksela

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO
JOSEPA BORRELLA FONTELLESA
WNIOSKI PREZYDENCJI



02/S-2006

*Dyrekcja Generalna ds. Urzędu
Przewodniczącego*

PL

PL

(Intranet) <http://www.europarl.ep.ec/bulletins> (Special Edition 2006)
(Internet) <http://www.europarl.eu.int/bulletins> (Special Edition 2006)

\\EPADES\PUBLIC\SOMMET\2006

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO PARLAMENTU EUROPEJSKIEGO, JOSEPA BORRELLA FONTELLESA

Rada Europejska, 15-16 czerwca 2006 r., Bruksela

Szanowni Państwo, Przywódcy Państw i Szefowie Rządów,

Po raz kolejny, w imieniu Parlamentu Europejskiego, zwracam się do Rady.

Czynię to zaniepokojony sytuacją, w jakiej znalazła się nasza Unia Europejska.

Unia pracuje bez zmian, z dnia na dzień. *Business as usual for usual business*. A jednak problemy związane z rozmiarem, prawowitością, skutecznością, których doświadcza UE, są dziś poważniejsze niż w dzień po podpisaniu traktatu nicejskiego. Co więcej, zaczynają się one na siebie nakładać, tworząc błędne koło.

Przyznanie tego nie oznacza poddania się atmosferze europesymizmu. To nie znaczy Panie Przewodniczący, że jestem katastrofistą.

Rozpoczęty rok temu ‘okres refleksji’ nie przyniósł żadnego porozumienia w sprawie przyszłości traktatu konstytucyjnego. Nie powstał również żaden plan zastępczy.

Proces ratyfikacyjny trwał, ale liczba ratyfikacji, włącznie z Finlandią, nie osiągnęła 20. Powinniśmy sobie uświadomić, że państwa, które jeszcze tego nie uczyniły, prawdopodobnie więcej niż trzy, nie wykazują pośpiechu. A wszyscy wiemy, że Francja i Holandia nie zamierzają przeprowadzić kolejnego głosowania nad tekstem w obecnej postaci, ani przed, ani po następnych wyborach w tych krajach.

Biorąc pod uwagę, z jednej strony trudności ratyfikacyjne, a z drugiej rewizję i w jej następstwie kolejne negocjacje, oczekiwanie wydaje się konieczne.

W związku z powyższym zdecydowanie Państwo o przedłużeniu okresu refleksji. Ze względu na obecną sytuację jest to konieczne, ale to nie wystarczy do wyjścia z impasu. Refleksji musi towarzyszyć działanie.

Potrzebny jest czas, ale również pilne działanie.

Parlament jest świadomy, że potrzebny jest czas, ale wie również, że należy pilnie przystąpić do działania.

Możemy poczekać, ale nie bez końca.

W przyjętej wczoraj rezolucji Parlament wezwał do osiągnięcia do 2007 r. porozumienia w sprawie jasnej propozycji dotyczącej przyszłości traktatu konstytucyjnego oraz do znalezienia rozwiązania przed następnymi wyborami w 2009 r.

Oznacza to jednoczesne działanie na wielu frontach.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Po pierwsze musimy kontynuować proces ratyfikacyjny. Musimy również zachować proponowany przez traktat konstytucyjny system instytucjonalny. Wreszcie opracować ambitniejsze polityki przy pomocy środków, którymi dysponujemy, zanim dostępne będą lepsze.

Ta ostatnia kwestia zależy przede wszystkim od naszej woli politycznej

Czego dokonaliśmy w ostatnim roku?

Szanowni Państwo, Członkowie Rady,

Wszyscy braliśmy udział w odbywającej się w całej Europie bogatej i dynamicznej debacie z naszymi obywatelami i między naszymi instytucjami, wspieranej przez Komisję, Parlament Europejski, rządy, parlamenty krajowe i społeczeństwo obywatelskie.

Nasi obywatele przekazali nam wiele wiadomości, niekiedy sprzecznych. Z naszych stolic otrzymaliśmy w różnym czasie wiele nieuporządkowanych sugestii, które nie uzyskały aprobaty.

Dowiedzieliśmy się o obawach, które były już widoczne w czasie referendum we Francji i w Holandii.

Globalizacja wzbudza obawy. Obecnie, słusznie czy nie, 47% Europejczyków postrzega ją jako zagrożenie. W ciągu trzech lat procent tych, którzy uważają globalizację za szansę, spadł z 56% do 37%.

Ludzie są zaniepokojeni kolejnymi rozszerzeniami. Twarde są reguły międzynarodowej konkurencji. Zagrożony jest system ubezpieczeń społecznych. Imigracja i starzejące się społeczeństwa są dla nas nie lada wyzwaniem. Energia jest coraz kosztowniejsza, a jej dostawy coraz mniej niezawodne. Pojawia się lęk przed utratą tożsamości. Niedaleko nas znajdują się regiony niebezpiecznie niestabilne. Zagrożenie terroryzmem jest znacznie większe dziś niż w czasie podpisywania traktatu z Nicei.

A mimo to instytucjonalne aspekty traktatu, określone przede wszystkim w jego pierwszej części, zebrały niewiele krytyki.

Europejczycy są rozczarowani faktem, że Europa jest najbardziej widoczna tam, gdzie nie uważa się jej za przydatną, natomiast nie ma jej tam, gdzie jest najbardziej potrzebna.

Europejczycy widzą niewiele korzyści płynących z Unii. Europa jest postrzegana mniej w kontekście korzyści, jakie przynosi, a bardziej w kontekście problemów, jakie stwarza oraz rozwiązań, których nie udaje jej się dostarczyć. Jeśli chcemy wyedukować naszych obywateli, przed nami wciąż ogromne zadanie.

W rzeczywistości sędzę, że jeśli chcielibyśmy podsumować debatę z naszymi obywatelami, opracowalibyśmy nową deklarację z Laeken.

Prawie wszystko, co powiedzieliśmy i usłyszeliśmy w czasie tegorocznej refleksji można było znaleźć w deklaracji z Laeken z 2001 r., która dała początek traktatowi konstytucyjnemu.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Jako przykład proszę mi pozwolić zacytować:

„Europa musi przejąć ciężar odpowiedzialności za zarządzanie tą globalizacją.”

„Obywatele czekają na konkretne rezultaty, lepsze rozwiązania w kwestiach praktycznych...zwiększenie roli UE w dziedzinie wymiaru sprawiedliwości i bezpieczeństwa, zwalczania przestępczości transgranicznej, kontroli przepływów migrującej ludności.”

„Obywatele chcą także konkretnych rezultatów w zakresie zatrudnienia, walki z ubóstwem i dyskryminacją społeczną, a także spójności rozwoju gospodarczego i społecznego.”

Problemem nie są pytania, ale odpowiedzi. Nie diagnoza, ale leczenie.

Szanowni Państwo,

Parlament Europejski uważa, że traktat z Nicei nie jest odpowiednim instrumentem umożliwiającym UE udzielenie odpowiedzi na obawy i żądania jej obywateli. Jest głęboko przekonany, że proces rozszerzenia nie może postępować w oparciu o zaproponowane przez traktat ramy instytucjonalne.

Nie można budować kolejnych pięter nie mając pewności, że budynek opiera się na solidnych fundamentach. Przyznanie tego nie oznacza, że jesteśmy przeciwko rozszerzeniu. Jednak należałoby zadać sobie pytanie o warunki, które to rozszerzenie umożliwią.

Rozszerzenia i zdolność absorpcji

Rozszerzenie jest rzeczywiście jednym z tematów, które najczęściej były w tym roku przedmiotem dyskusji. A jest to temat związany ze „zdolnością absorpcji”, która również jest wpisana do porządku obrad.

Rozszerzenie, rozszerzenia, ze wszystkimi ich trudnościami, stanowią największe osiągnięcie strategiczne konstrukcji europejskiej. Jako Hiszpan, wiem to z własnego doświadczenia.

Rozszerzenia zwiększają stabilność polityczną i dobrobyt gospodarczy kontynentu europejskiego. Wzmacniają naszą zdolność reakcji w obliczu globalizacji i sprawiają, że marzenie o Europie ponownie zjednoczonej środkami pokojowymi staje się rzeczywistością.

Przewyciężenie dziedzictwa Hitlera, Stalina i dyktatur wojskowych Europy Południowej stanowiło bezwarunkowy nakaz moralny.

Przyznajmy jednak również, że rozszerzenia- te ostatnie, jak i te, które mają nastąpić- pogłębiły naszą niejednorodność.

Motto Konstytucji brzmiało „Zjednoczeni w różnorodności”. Nasuwa się jednak uzasadnione pytanie, do jakiego stopnia różnorodność można pogodzić ze skuteczną Unią.

Europa to dzisiaj świat w miniaturze. Z różnicami w dochodach poszczególnych regionów od 1 do 20. I z różnymi historiami, z których wypływają różne wizje świata i samej Europy.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Z tego też powodu coraz trudniejsze staje się osiągnięcie porozumień opartych na jednomyślności. A kiedy już je osiągamy, ograniczają się one do minimum i niosą ze sobą więcej frustracji niż rozwiązań.

Reguły procesu decyzyjnego niedostosowane do rozmiaru Unii są przyczyną nieskuteczności. A nieskuteczność podważa prawowitość. Unia może stracić prawowitość opierającą się na osiągniętych przez nią wynikach. W konsekwencji obywatele mogą przestać uznawać jej prawo do działania, w tym również w dziedzinach, w których jej wartość dodana byłaby największa.

Każdy system ma ograniczone możliwości wzrostu. A możliwości te zależą od jego zdolności ewolucji, dzięki której jego większe rozmiary nie powodują mniejszej skuteczności.

Dlatego też Parlament Europejski stwierdził, że w oparciu o traktat nicejski niemożliwe będzie dalsze rozszerzanie po przystąpieniu Rumunii i Bułgarii.

Jest to kolejny powód do wyjścia z impasu konstytucyjnego, co umożliwi wypełnienie zaproponowanej Bałkanom perspektywy europejskiej.

Musimy zreformować nasz system instytucjonalny, aby uniknąć sytuacji, w której coraz więcej będzie Europejczyków, lecz coraz mniej Europy.

I aby rozszerzenie geograficzne Unii nie ograniczało jej ambicji politycznych.

Rozszerzenie i integracja nie są procesami alternatywnymi, między którymi trzeba dokonać wyboru. Są to procesy uzupełniające się, lecz muszą pozostawać w równowadze. Europa będzie, na dobre i na złe, wynikiem różnicy w szybkości obydwu procesów.

Pamiętajmy, że obywatele dostrzegają brak równowagi między wciąż rosnącymi rozmiarami Unii, coraz mniej jasnymi celami i coraz mniej odpowiednimi instrumentami.

Co należy zrobić?

Kontynuować proces ratyfikacji

Należy przede wszystkim kontynuować proces ratyfikacji.

Parlament Europejski i wiodące europejskie partie polityczne zwracają się do Rady, aby dała impuls do przeprowadzenia ratyfikacji w krajach, które dotychczas tego nie zrobiły.

W pewnym momencie trzeba będzie uznać proces za zakończony, podliczyć ilość ratyfikacji i przystąpić do dalszego działania.

Jednomyślność jest konieczna, lecz to nie to samo, gdy liczba krajów, które nie ratyfikowały traktatu wynosi dwa, trzy lub więcej czy też mniej niż pięć.

Zachować całkowity kompromis i system instytucjonalny traktatu konstytucyjnego

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Parlament Europejski potwierdza swój sprzeciw wobec cząstkowego zastosowania całkowitego kompromisu zawartego w projekcie i uważa, że zaproponowany w nim system instytucjonalny musi być przestrzegany.

Parlament Europejski wyraża zadowolenie z faktu, że podziela stanowisko Komisji, iż Nicea już nie wystarcza. Wiele osób z tu obecnych powiedziało to samo. A szefowie głównych europejskich partii politycznych również to potwierdzili.

Traktat konstytucyjny nie jest estetycznym kaprysem tych, którzy dążą do globalnej wizji Europy politycznej, ujętym w zawierającym wszystko tekście.

Narodził się on z przekonania, że traktat nicejski nie „oferuje należytej podstawy do kontynuacji procesu integracji europejskiej”. Reforma tego traktatu jest jednym z największych osiągnięć traktatu konstytucyjnego. Bardzo trudno będzie zbudować jednomyślne porozumienie w sprawie innego systemu. Dlatego też, bez względu na charakter rewizji, jaka miałaby nastąpić, istotne jest zachowanie tej części traktatu.

Europa projektów i projekt dla Europy

W międzyczasie należy zrobić więcej i lepiej, wykorzystując instrumenty, jakimi dysponujemy na mocy obecnych traktatów.

Należy bez wątpienia sprawić, aby pozytywne skutki polityki europejskiej były bardziej dostrzegalne. Obywatele oceniają instytucje według osiągniętych przez nie wyników. Jednakże, jak stwierdził przewodniczący Barroso w Strasburgu, Europa projektów nie jest alternatywą dla projektu dla Europy.

Czy można zrobić więcej i lepiej za pomocą tego, co mamy? Bez wątpienia. Niewystarczająca koordynacja polityk gospodarczych w Europie, słabość jej działania na arenie światowej czy też współpracy sądowej i policyjnej nie są problemami natury technicznej ani instytucjonalnej, lecz wynikają z braku woli politycznej. A tego nie rozwiąże żaden tekst, nawet jeśli nazwiemy go Konstytucją.

Ten brak woli politycznej jest zwłaszcza odczuwalny w dziedzinie imigracji, która również znajduje się w porządku obrad.

Proszę mi pozwolić na poczynienie kilku spostrzeżeń na ten temat, jako że jest to pilny obecnie problem, któremu Parlament Europejski poświęca szczególną uwagę.

Imigracja: siedem lat po Tampere

Imigracja jest wielkim wyzwaniem socjologicznym naszych czasów. Jeżeli chcemy wpłynąć na proces globalizacji, zwłaszcza w Afryce, musi ona być głównym priorytetem naszego działania.

Siedem lat po Tampere dokonaliśmy postępów tylko w jednym z czterech aspektów wspólnej polityki imigracyjnej, mianowicie w zwalczaniu nielegalnej imigracji.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

W pozostałych kwestiach (legalna imigracja, współpraca z krajami trzecimi i integracja imigrantów) postęp był niewielki albo nie było go w ogóle. Zasada jednomyślności blokuje podejmowanie decyzji.

Wola polityczna wymaga instrumentów umożliwiających jej realizację. Wiąże się to z koniecznością głosowania kwalifikowaną większością głosów w Radzie i konsultacji z PE w trybie przewidzianym w art. 67 traktatu WE.

Polityka imigracyjna nie może być rozpatrywana w oderwaniu od polityki rozwoju. Nasze działanie powinno opierać się na partnerstwie z krajami pochodzenia imigrantów, w szczególności z krajami Afryki Subsaharyjskiej. Jeżeli chcemy powstrzymać nielegalną imigrację bez uciekania się do środków represyjnych, należy zapewnić im coś więcej i coś lepszego oraz wymagać od nich współodpowiedzialności, tak ja przewiduje to umowa z Kotonu.

Chciałbym teraz wspomnieć o dwóch konkretnych problemach z zakresu bezpieczeństwa i wymiaru sprawiedliwości, w związku z którymi sprawą nadrzędną nie jest czekanie, lecz pilne podejmowanie działań.

Współpraca policyjna i sądowa w sprawach kryminalnych

I znowu, jak powszechnie wiadomo, to współpraca międzyrządowa jest przyczyną bezwładu. Traktat konstytucyjny przewidywał, że trzeci filar znajdzie się w zakresie kompetencji Wspólnoty.

Jednak zgodnie z obowiązującymi traktatami mamy klauzulę pomostową (art. 42 traktatu UE), która pozwala nam na przejście do metody wspólnotowej. Oznacza to szybsze i skuteczniejsze działanie oraz lepszy nadzór demokratyczny. Parlament już od pewnego czasu proponuje skorzystanie z tej możliwości.

Chciałbym wyrazić swoje zadowolenie z faktu, iż kilka państw członkowskich oraz Komisja popierają tę propozycję. Zwracam się do tych państw o uwzględnienie jej w swoich działaniach, ponieważ nie chodzi tu o to, aby częściowo uprzedzić traktat konstytucyjny, lecz chodzi o skorzystanie z istniejącej już procedury.

Orzeczenie w sprawie danych dotyczących nazwisk pasażerów (PNR)

Nowa sytuacja, która zaistniała po wydaniu przez Europejski Trybunał Sprawiedliwości, na prośbę Parlamentu, orzeczenia unieważniającego decyzję Rady i Komisji w sprawie przekazywania władzom amerykańskim danych osobowych pasażerów linii lotniczych, oznacza, że istnieje potrzeba lojalnej współpracy między naszymi instytucjami.

Jak się już przekonaliśmy, w przypadku braku takiej współpracy sądy unieważniają nasze decyzje, a to odbywa się kosztem obywateli i szkodzi prestiżowi Unii.

Sytuacji tej można było uniknąć, gdyby wykorzystano klauzulę pomostową łączącą filar trzeci z pierwszym, o której wcześniej wspominałem.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Rada i Komisja muszą teraz podjąć decyzje w trybie pilnym. Musimy jednak ze sobą współpracować – Parlament, Rada i Komisja – w celu osiągnięcia następnego etapu, czyli porozumienia końcowego z państwami członkowskimi od listopada 2007 r. Nie możemy uchylać się od debaty na temat podstawowych praw obywateli ani unikać roli, jaką Parlament ma do odegrania w tej jakże delikatnej kwestii.

Podczas prezydencji Wielkiej Brytanii dzięki lojalnej współpracy, o której wspomniałem, w niezwykle krótkim czasie zdołaliśmy osiągnąć trudne porozumienie w sprawie przechowywania danych komunikacyjnych, a to dzięki procedurze współdecyzji.

Pragnę przypomnieć, że w tym przypadku Rada zgodziła się na niezwłoczne przyjęcie decyzji ramowej w sprawie ochrony danych, ale słowa nie dotzymała.

Mam nadzieję, że Rada wywiąże się ze swoich zobowiązań, przyjmując jednocześnie decyzję ramową oraz decyzję w sprawie danych dotyczących nazwisk pasażerów (PNR).

(Mam również nadzieję, że nastąpi znaczny postęp w związku z Agencją Praw Podstawowych, której utworzenia domagano się w 2003 r. Parlament wyraża swoje ubolewanie w związku z tym, że niektóre państwa członkowskie sprzeciwiają się przekazaniu Agencji Praw Podstawowych uprawnień w ramach trzeciego filaru).

(Z przykrością stwierdzam, że sprawę agencji wycofano z dzisiejszego porządku dnia).

Na koniec chciałbym powiedzieć kilka słów na temat sposobu funkcjonowania dynamiki międzyparlamentarnej oraz symbolicznego powrotu do źródeł historycznych w przypadku ważnych dat.

Dynamika parlamentarna

Współpraca między Parlamentem Europejskim a parlamentami krajowymi rozwinęła się znacznie. Wspólnie stworzyliśmy dynamikę parlamentarną, która przyczyni się do podjęcia refleksji, wspierania działań i zwiększenia prawowitości naszej Unii.

Dowodem na to jest posiedzenie międzyparlamentarne zorganizowane wspólnie z prezydentą austriacką, które odbyło się w dniach 8 – 9 maja z okazji obchodów symbolicznego Dnia Europy.

Podobne posiedzenie będzie miało miejsce podczas prezydencji fińskiej, przygotowujemy też wspólnie spotkanie w 2008 r., kiedy to dokona się rewizja perspektyw finansowych, przy czym szczególna uwaga zostanie poświęcona zasobom własnym w budżecie UE.

Jakiegokolwiek niezbędne zmiany w traktacie konstytucyjnym muszą obejmować ten wymiar parlamentarny. Minął już czas negocjacji międzyrządowych toczących się przy drzwiach zamkniętych. Europa nie może rozwijać się bez swych obywateli, czyli bez większego udziału swoich parlamentów. To jedna z ważnych nauk płynących z tych doświadczeń.

W związku z powyższym Parlament Europejski wspiera propozycję prezydentki austriackiej, by nadać obradom Rady, będącej organem prawodawczym, większej przejrzystości.

PRZEMÓWIENIE PRZEWODNICZĄCEGO

Wyrażam nadzieję, że znajdą Państwo porozumienie w tej sprawie.

Powrót do Mesyny?

Nadchodzący okres obfituje w symboliczne rocznice, które pragniemy wykorzystać: 50 lat od podpisania traktatu rzymskiego, rok 2007 będzie dziesiątą rocznicą szczytu Rady Europejskiej w Amsterdamie, pierwszej nieudanej próby przeprowadzenia reformy naszych instytucji.

Jak Państwo widzą, nie są to jedynie chwalebne rocznice.

Komisja sugeruje, że powinniśmy sięgnąć jeszcze dalej w przeszłość - do Mesyny (podążając pół wieku po przyjęciu traktatu rzymskiego śladami ojców-założycieli).

Bez wątplenia w 1955 roku Mesyna pełniła rolę antidotum w obliczu porażki Europejskiej Wspólnoty Obronnej. Ale kwestie wtedy poruszane nie dotyczyły jedynie wspólnego rynku.

Wgłębiając się ponownie w test, będziemy zaskoczeni rozmiarem jego ambicji politycznych.

Już wtedy pojawiła się propozycja tworzenia wspólnej polityki energetycznej oraz harmonizacji polityki socjalnej poszczególnych krajów, jak również wspólne zasady dotyczące czasu trwania pracy - zagadnienie, w sprawie którego kilka dni temu nasi ministrowie znów nie doszli do porozumienia.

Czy w zaistniałej sytuacji podpisalibyśmy się dziś pod propozycjami nakreślonymi wówczas przez sześć państw założycielskich? Przywołując Mesynę, nie możemy wykazać mniejszych ambicji niż te, przedstawione pięćdziesiąt lat wcześniej. Traktat konstytucyjny, pod którym podpisali się Państwo, służy zdefiniowaniu wartości i dążeń Unii.

Czy nowa deklaracja potwierdzi te wartości i dążenia, czy też próba jej przeredagowania doprowadzi nas do nowych, żmudnych negocjacji, w których na nowo podjęte zostaną tematy, których uzgodnienie kosztowało nas wiele wysiłku?

Na zakończenie pragnę zacytować Paula-Hanriego Spaaka (ze znanego tomu wspomnień „*Combats inachevés*” (*Niedokończona walka*)): "Za każdym razem, gdy pojawiały się trudności, z naszych wspólnych przekonań czerpaliśmy wyobraźnię niezbędną do ich pokonania".

Czy 25, a w niedługim czasie 27 państw członkowskich dzieli w wystarczającym stopniu wspólne przekonania? Czy mamy wyobraźnię niezbędną do rozwiązania pojawiających się dziś problemów?

Możliwe, że to kontekst stanowi większy problem niż sam tekst.

Nie wykorzystujmy kontekstu jako pretekstu. Jakikolwiek teksty, nad którymi osiągniemy porozumienie, nabiorą wartości jedynie dzięki przekonaniom, jakie odzwierciedlają oraz dzięki politycznej woli ich wcielania w życie.

Serdecznie dziękuję za uwagę.